

Rasha Salti

## Chór empatii

Czy dzieci i dorośli, którzy przeżyli wojnę, rozpoznają się nawzajem? Wspólna dla jednych i drugich jest reakcja na fajerwerki. Niektórzy mają do nich taki uraz, że słysząc huk, natychmiast szukają schronienia, albo przynajmniej zakrywają uszy, by zagłuszyć ich dźwięk. Nawet ci, którzy zwykle nie okazują emocji, czują lekki dreszcz — kompensują to sobie, patrząc w niebo tak długo, aż spadną ostatnie iskry. Zachwyt i oczarowanie fajerwerkami zazerwowane jest dla tych, którzy nigdy nie musieli siedzieć w podziemnym schronie czy prowizorycznej kryjówce, chroniąc się przed ostrzałem, nalotami, atakami naziemnymi. Podczas wojny — obojętnie czy jesteś dzieckiem, czy dorosłym — uczysz się rozróżniać odgłosy pocisków: ten nadlatuje, a ten jest wystrzeliwany. Uczysz się też rozpoznawać różne rodzaje broni. Gdy cała rodzina, sąsiedzi, znajomi i nieznajomi zbiorą się już w wyznaczonym schronie, zabawa w zgadywanie, jaki to pocisk, pozwala się zdystansować i zapomnieć o strachu.

W czasie wojny rozwija się również inne umiejętności, na przykład umiejętność rozpoznawania, czy osoba — zazwyczaj jest to mężczyzna — pełniąca służbę na posterunku widzi w tobie kogoś bliskiego: siostrę, brata, matkę, ojca, przyjaciela. Czy dotyka karabinu po to, by nacisnąć spust, czy po to, by go poluzować. Czy uda ci się wzbudzić w niej empatię? Kolejna umiejętność, którą w czasie wojny zdobywają zarówno dzieci, jak i dorośli, to umiejętność spojrzenia na swój pokój lub dom tak jakby się nań patrzyło po raz ostatni: może za chwilę trzeba będzie zabrać jedną, najwyżej dwie rzeczy, zamknąć drzwi i odejść. A to wszystko w ciągu kilku minut. W poczuciu podsycanej przez wewnętrzny głos niepewności, czy jeszcze kiedyś tu wrócisz; czy przypadkiem nie zobaczysz ruin swego domu w wiadomościach, wśród newsów relacjonujących kolejne zniszczenia spowodowane wojną. Umieć opuścić własny dom z całym jego wyposażeniem, z meblami, bibelotami, książkami, pamiątkami gromadzonymi przez całe życie, z których każda jest ważna, bo każda ma swoją historię. Mieć przy tym świadomość, że te historie — twoje historie przechowywane w twoim miejscu — mogą zostać utracone na zawsze. Albo paść łupem wroga. Trzeba umieć odejść w ciągu paru minut, gdy tylko usłyszysz się odgłos nadlatujących pocisków.

Opuścić dom, wyjechać. Nauczyć się żyć gdzie indziej, w innym miejscu, z dala od ciągłych wybuchów. Może we własnym kraju, ale w innym mieście, albo zagranicą, w obcym kraju, obcym mieście. Ci, którzy nigdy nie przeżyli ostrzału, którzy nie odróżniają dźwięku pocisków wystrzeliwanych od tych nadlatujących, widzą w twoim odejściu jedynie zmianę miejsca, ruch na mapie. Nie rozumieją, że jest to również ruch w czasie. Eksplodujące pociski sprawiają, że czas się zatrzymuje, a jednocześnie wydłuża; w ułamku sekundy wszystko obraca się wniwecz, podczas gdy minuty zastygłe w martwej ciszy między wybuchami potęgują strach przed nadchodzącym koszmarem i uczucie bezkresnego bólu.

Twoim życiem zawładnęła wojna. Przejmuje kontrolę nad czasem — twoim czasem. Intensyfikuje teraźniejszość i oślepia przyszłość. Niszczy przeszłość i narzuca jej własną wersję. Czas wojny jest kapryśny. Bardziej powszechnym określeniem jest „czas wojenny”, ale kojarzy się ono z językiem używanym przez korespondentów-dziennikarzy, dyplomatów czy służby ratunkowe. To określenie nie oddaje w pełni sytuacji, w której wojna trzyma w swoim uścisku nawet tych, którzy usiłują się jej wymknąć. Kiedy uciekasz przed eksplodującymi pociskami, przed chaosem i grożącą ci śmiercią, to nie znaczy, że przeżywasz „czas wojenny”; znaczy to, że ściga cię czas wojny, wszędzie, niezależnie od tego, gdzie jesteś. Kiedy niebo nad tobą jest wolne od wystrzałów, a ty uczysz się żyć gdzie indziej, czas wojny nadal ci towarzyszy. Przenika cię. Niezależnie od tego, czy jesteś przesiedleńcem, lub, co gorsza, uchodźcą, kiedy uczysz się żyć w nowym miejscu, żyjesz z podwójną świadomością.

Kolejną umiejętnością jest znalezienie sobie własnego miejsca, gdziekolwiek by się nie było — przystosowanie, wtopienie w środowisko, ukrywanie rozpaczy, bycie pożytecznym, znalezienie celu, wyrażanie wdzięczności za okazaną życzliwość, dopóki się nie zasymilujesz. Dopóki nie stworzysz pozorów normalności, zanim twoi gospodarze cię znienawidzą, a rząd, który otworzył ci granice, zmieni swoją politykę. Przez cały czas jesteś jednocześnie tu i tam. Tam, gdzie zostali twoi bliscy, gdzie jest wszystko, co kochasz, gdzie nadal słychać huk wystrzałów. I tutaj, gdzie próbujesz budować nowe życie, tymczasowe, zanim nie wrócisz do domu; tu, gdzie

zarabiasz wystarczająco dużo, by przetrwać z dala od eksplozji. W innym mieście w swoim kraju, lub za granicą, w obcym mieście, obcym kraju. Ci, którzy nigdy nie musieli uciekać przed ostrzałem, nie potrafią tego zrozumieć. Wszystkie plany, które snuteś zanim wybuchła wojna, musisz odłożyć na półkę i czekać, aż wojna się skończy. Musisz robić wszystko, by przeżyć, to twój imperatyw. Szczęściarze znajdują pracę w swoim zawodzie, ale to rzadkość. Wszystko, co możesz zrobić, by przetrwać, teraz, gdy nie ma już bezpośredniego zagrożenia, to czekać na koniec wojny — wtedy wrócisz i zaczniesz życie od nowa. Temu oczekiwaniu podporządkowujesz wszystko. Czas wojny oznacza strach, wyczekiwanie, odroczenie nadziei i poczucie zawieszenia.

Dopóki nie wrócisz, będziesz nosił w sobie wspomnienia całego życia — swojego i swojej rodziny, rodzinnego domu, okolicy, miasta, niczym strażnik dziedzictwa... Wspomnienia przetrwają w tobie, twoich słowach i opowieściach. Jako żywe archiwum wiedzy o przeszłości masz potencjał, by naprawić to, co zniszczyła wojna. Krótkie chwile wytchnienia, które dajesz innym, uzasadniają twoje istnienie w świecie; nie jesteś tylko uchodźcą wojennym, ale tym, kim byłeś kiedyś. Ten fakt burzy logikę rządzącą czasem wojny.

Współczesny świat sztuki uważnie przygląda się różnym rodzajom archiwów, które artyści wykorzystują w swoich projektach. *Powtarzajcie za mną II* to archiwum stworzone przez artystów w czasie wojny, ale z dala od niej. Zawarta w tytule, pozornie zachęcająca do zabawy wskazówka celowo zaciera granicę między zaproszeniem a poleceniem; to rodzaj subtelnej prowokacji. Ci, którzy nigdy nie mieli do czynienia z ostrzałem, będą mieli okazję poznać to makabryczne uczucie, naśladując raz po raz dźwięki rakiet i pocisków. Ci, którzy je znają, poczują ulgę, gdy wyrzucą z siebie tłumione przez długi czas emocje. Gdyby wyobrazić sobie grupę ludzi odpowiadających na zaproszenie zawarte w tytule *Powtarzajcie za mną II*, byłby to chór krzyczący unisono, złączony więzami empatii.

Przesiedleńcy wojenni są przyjmowani w poszczególnych krajach na mocy dekretów, ale empatia i solidarność obywateli kraju przyjmującego są być może ważniejsze niż polityka, która pomaga zorientować się w nowej sytuacji i rozpocząć nowe życie. Z czasem zmieniają się rządy krajów przyjmujących, a tym samym ich priorytety, co gorsza empatia i solidarność stają się przedmiotem ideologicznej manipulacji. Uchodźcy, których jeszcze wczoraj serdecznie witano, dziś mogą zostać uznani za potencjalnych wrogów i wywrotowców. Zwłaszcza, gdy szansa na zakończenie konfliktu oddala się coraz bardziej.

Dźwięk jest falą mechaniczną wytwarzającą wibracje; po wykryciu przez nadajnik staje się falą akustyczną. Wibracja fali jest najsilniejsza, gdy dźwięk zaczyna być emitowany, a następnie stopniowo zanika. Nigdy jednak nie zanika on całkowicie, staje się tylko niesłyszalny dla ludzkiego ucha. Wprawdzie złowieszcze odgłosy wojskowych dronów, kul i pocisków są głośniejsze od ludzkiego głosu, ale im gorliwiej będziemy odpowiadać na wezwanie *Powtarzajcie za mną II*, tym bardziej prawdopodobne, że chór empatii będzie w stanie je zagłuszyć.

**Rasha Salti** jest badaczką, pisarką, kuratorką działającą w obszarze sztuki i filmu, redaktorką licznych książek na temat fotografii i filmu. Mieszka i pracuje w Bejrucie i Marsylii.

z języka angielskiego przełożyła Izabela Suchan